Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 15 groszy.

# WYZWOLENIE SPOŁECZNE

**Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 15 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter.
Nr. telefonu 310. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 31. Biała, Niedziela, dnia 3 sierpnia 1924 r. Rok VII.

# Polska Partja Socjalistyczna.

## Do ludu pracującego miast i wsi!

### Przeciwko zbrodniom komunistycznym! Przeciwko oszukiwaniu klasy robotniczej! W obronie Socjalizmu, Polski i Wolności!

TOWARZYSZE! ROBOTNICY!

W pierwszych dniach lipca wykryto we Lwowie spisek agentów rządu rosyjskiego, którzy chcieli wysadzić w powietrze składy amunicji we Lwowie, umieszczone w okolicy Kleparowa, Lewandówki, gródeckiego i janowskiego. Gdyby zamach się udał, **cała dzielnica robotnicza zostałaby zniszczona.** Dziesiątkom tysięcy proletarjuszów, robotniczym żonom, robotniczym dzieciom groziły śmierć i kalectwo. Ten spisek był wymierzony przeciw życiu klasy robotniczej Lwowa.

Ci sami ludzie, którzy stoją na czele państwa Sowietów, którzy kierują szpiegostwem wojskowem, którzy za pieniądze kupują zbrodniarzy, — ci sami ludzie rządzą Trzecią Międzynarodówką i wydają rozkazy „polskiej" partji komunistycznej. Robotników polskich, werbowanych na lep pięknych słówek o rewolucji, o lepszem życiu, czyni się narzędziem biernem, nieświadomem w rękach **obcego sztabu, awanturników wojowniczych** w rodzaju Trockiego, **rosyjskiej polityki państwowej,** którzy głosząc hasła wyzwoleńcze, sprzedaje krwawy trud własnego proletarjusza kapitalistom Zachodu.

Robotnicy całej Polski!

Dosyć kłamstwa! Trzeba raz zerwać zasłonę haniebnej blagi, która pokrywa przed oczyma waszemi działalność komunistów.

Mówią wam oni, że walczą z bezrobociem, że tylko „ugodowość" Komisji Centralnej Związków Zawodowych jest przyczyną waszej niedoli. Spytajcie tedy posłów komunistycznych, Łańcuckiego i Królikowskiego, spytajcie posłów bolszewizujących ukraińskich, dlaczego **nie było ich w Sejmie**, gdy rozstrzygała się sprawa zapomóg dla bezrobotnych, gdy od jednego głosu zależało podwyższenie stawek zapomogowych. Spytajcie, jak pomagają pozbawionym pracy w Rosji komisarze sowieccy. Wszak w samej Moskwie urzędowa statystyka bolszewicka wykazuje 450.000 bezrobotnych, czyli 40% ogółu ludności, pozbawionych wszelkiej pomocy.

Leją łzy nad „białym terorem" w Polsce, podpisują protesty wespół z nacjonalistami białoruskimi i ukraińskimi do burżuazyjnych polityków zagranicy, domagają się wolności prasy, słowa i zgromadzeń, rozdzierają szaty nad nadużyciami policji, nad niesprawiedliwością sądów. Spytajcie ich, ile tysięcy więźniów politycznych jęczy w kazamatach rosyjskich. Spytajcie, **ilu tam rozstrzelano socjalistów, robotników i chłopów,** za to, że śmieli krytykować rządy Sowietów. Spytajcie o tortury w podziemiach „czrezwyczajek", o los zakładniczek kobiet i zakładników dzieci, pędzonych na Sybir i na północ daleką przez zemstę za czyny niezłapanych ojców i mężów. I my podnosimy ostry głos protestu przeciw każdej krzywdzie, wyrządzonej komukolwiek w polskiem więzieniu, przeciw każdemu pogwałceniu konstytucji, przeciw każdej niesprawiedliwości. **Ale my mamy do tego prawo.** Na naszych rękach nie ma bratniej krwi, na sumieniu naszem nie ciąży płacz i przekleństwo zamęczonych przywódców rosyjskiego proletarjatu, bojowników rosyjskiej rewolucji.

W ustach komunistów wszystkie wyrzekania, głosy oburzenia i skargi brzmią, jak obłuda bez granic, jak demagogja nikczemna cynicznych ludzi, którzy pocichu śmieją się z tego, nad czem głośno boleją.

Robotnicy!

Przez lata całe walczyliśmy, nie szczędząc krwi, o niepodległość kraju. Wiedzcie, że ci, co przychodzą do Was dzisiaj z hasłem „Polskiej Republiki Sowieckiej", są w istocie **przedstawicielami Rosji,** sztabu, w którym zasiadają dawni carscy **generałowie,** członkowie „czrezwyczajek" obsadzonych przez **agentów dawnej „ochrany"** i prowokatorów, służących równie wiernie, jak ongi pod Stołypinem, jak np. Sukienniki i osławiony prokurator Warszawskiej Izby Sądowej — Żyżyn. „Polska Republika Sowiecka" byłaby nowym „krajem przywiślańskim", prowincją rosyjską, zdaną na łaskę i niełaskę satrapów.

Robotnicy!

Gdy przychodzą do Was komuniści i rzucają oszczerstwa kłamliwe na Waszą partję, na Polską Partję Socjalistyczną, na kierowników związków zawodowych, wiedzcie, iż czynią to nie w Waszym interesie. Spełniają rozkazy Moskwy. Służą jej polityce, a zarazem, rozbijając Waszą solidarność i Wasze organizacje, tworząc poza związkami zawodowymi t. zw. komitety „akcji", **służą kapitalizmowi i reakcji,** stają się bronią w rękach fabrykantów i obszarników.

Dosyć kłamstwa! Dosyć obłudy!

Każdy głos Wasz, oddany przy wyborach do rad miejskich, kas chorych, zarządów związkowych na listę komunistyczną, jest głosem **na rzecz wojny, nędzy i reakcji,** przeciw wyzwoleniu, przeciw klasie robotniczej, **przeciw Polsce socjalistycznej.**

Każdy głos Wasz, oddany za wnioskiem komunistycznym na zgromadzeniu, sprawia radość niezmierną w Moskwie, osłabia Waszą siłę, szykuje cios śmiertelny Waszej przyszłości.

Robotnicy! Robotnice!

Nie będziecie zdrajcami Socjalizmu, kraju i własnej sprawy! Odpowiadajcie zawsze i wszędzie ostro i głośno na kłamstwa i oszczerstwa. Przepędzajcie precz agentów moskiewskich. Nie dajcie się oszukiwać, nie dajcie się zwodzić i opętać.

W chwili ciężkiej i trudnej zwracamy się do Was. Szaleje bezrobocie. Kapitał szykuje ofensywę na 8-godzinny dzień pracy, nędza i głód zajrzały do Waszych domów.

**Ratunek leży w organizacji i w solidarności robotniczej — w socjalizmie.**

Wszyscy pod sztandary Polskiej Partji Socjalistycznej! Wszyscy do szeregów klasowych związków zawodowych! Wtedy zwyciężymy.

Dziś zwracamy się do Was w imię naszej trzydziestoletniej walki. Czerwony sztandar Socjalizmu prowadził masy robotnicze przeciw caratowi, przeciw okupacji, przeciw przemocy kapitału. Pod tym sztandarem staczaliście boje nieraz krwawe, zawsze ofiarne. Pozostańcie mu wierni i teraz, gdy za kulisami komunizm i reakcja podają sobie dłoń, by złamać Waszą moc, by stworzyć swą nad Wami dyktaturę. Nie dyktaturę proletarjatu, lecz dyktaturę nad proletarjatem! Do walki o prawa zdobyte, do walki o pracę i znośne warunki życia, do walki o przyszłość lepszą i o dzień zwycięstwa!

**Precz z komunistami! Precz ze zdrajcami sprawy robotniczej! Precz z agentami rządu rosyjskiego i mordercami rosyjskiego ludu! Precz z oszczerstwami i kłamstwem!**

**Niech żyje Socjalizm!**

**Niech żyje Polska Niepodległa Rzeczpospolita socjalistyczna!**

**Niech żyje P. P. S.!**

**Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Warszawa, w lipcu 1924.

## Lenin o komunistach.

Lenin w chwilach szczerości całkiem trafnie wyrażał się o swych towarzyszach komunistach.

Oto wykryto szereg nadużyć w instytucjach komunistycznych. Lenin powiada z tego powodu: „Nie chcę twierdzić, że wszyscy komuniści to nikczemni, ale że każdy nikczemnik uważał za swój obowiązek przyczepić się do komunizmu — to fakt".

W związku z powtarzającemi się wypadkami zabójstwa członków partji komunistycznej Lenin oświadcza: „Na wsi często rozlegają się skargi na władzę sowiecką, na komunistów. A gdy zbadać sprawę — cóż okazuje się? A gdy zbadać sprawę — cóż okazuje się? Prawie we wszystkich wypadkach ujawnia się, że w komunistę przedzierżnął się jakiś łajdak, naigrawający się nad chłopami, niby Dzierżymorda za starych dobrych czasów".

W r. 1921 niezadowolenie z bolszewików ogarniało wszystkich włościan, wszystką ludność. Będąc pewnego dnia u Smidowicza, Lenin powiada ze smutkiem: „Wiele było rządów w Rosji, ale bardziej łajdackich od naszych nie było".

# Wojna wojnie!

## Do robotników i robotnic wszystkich krajów!

Przypomnijcie sobie czas, gdy wybuchła wielka wojna! Obróćcie wzrok na 10 lat wstecz! Przypomnijcie sobie przedewszystkiem pierwsze dnie i tygodnie, kiedy jeszcze nie wiedzieliście o tem, co wam później przyjdzie znieść w cierpieniach i męce. Przypomnijcie sobie entuzjazm dla wojny, który w owych dniach ogarnął masy. Przypomnijcie sobie, z jak doskonałem mistrzostwem podniecały go dzienniki we wszystkich krajach.

Po długotrwałym pokoju w północnej, zachodniej i środkowej Europie masy nie pojmowały zrazu wcale, co im grozi. Wszędzie wierzono swej prasie, że ojczyzna jest napadnięta, wszędzie sztaby generalne operowały zapomocą rozpłomienienia poczucia solidarności dla celów obrony. Ale ponadto wojna ukazywała się jako nowe wielkie przeżycie i zbyt chętnie wierzyli ludzie kłamliwym bajkom, że ona może zaradzić

wszystkim ich niedolom. Z wojny miało wyjść szczęście i dobrobyt, ośmielano się nawet prorokować zmniejszenie bezrobocia. — Przypomnijcie sobie swych braci pracy, których wówczas

**Ogarnęła fala krzykliwego patrjotyzmu**

i zastanówcie się, będąc sam na sam ze sobą, czy i wy nie należycie do tych, którzy ulegli oszołomieniu wojennemu.

Nie, aby was ganić, aby was dotykać, przypominamy wam ówczesny entuzjazm wojenny, ale aby was zapytać, czy takie fatalne nieporozumienie może się jeszcze raz zdarzyć.

Rzeczywistość wojny rychło otworzyło ludziom oczy. Gdzie żądny krwi moloch postawił swą stopę, tam pierzchał entuzjazm, tam paraliżujące przerażenie ogarniało lud, tam słyszało się skargi boleści, tam krzewiło się cierpienie i nędza o nigdy nieznanem nasileniu. Pierwszą ofiarą była nieszczęśliwa Belgja. Tuż po rozpoczęciu kroków wojennych dało się jej odczuć barbarzyństwo wojny z wszystkiemi swemi okropnościami i grozą. W kilka dni później ujawniło się prawdziwe oblicze wojny i na Wschodzie. Dziesiątkami tysięcy uchodziły w dzikiej ucieczce kobiety, dzieci i starcy z pogranicza rosyjsko austrjackiego w głąb swych krajów. Jedno po drugiem terytorjum stawało się pastwą spustoszenia; mnożyły się ruiny obok ruin, rosły groby obok grobów, Północna Francja, Serbja, Wschodnia Polska zostały zamienione w pustynie. Paryż drżał pod grzmotami dział; w Londynie chowano po najgłębszych piwnicach nieocenione skarby sztuki, by je zabezpieczyć przed bombami lotników; ostrzeliwano starą, sławną katedrę w Reims, spustoszono Królewiec, miasto filozofa Kanta. I tak, jak na lądzie rozpasał się i na morzu szał zniszczenia, śmierć zabierała swoje żniwo zarówno wśród walczących żołnierzy, jak i niewalczącej ludności cywilnej. Setki tysięcy pokrywały pola bitew, znajdowały śmierć w morzach, coraz groźniejszy stawał się oddech zarazy. Poczęła głodować cała Europa; pozbawieni sił mężczyźni, upadające z wycieńczenia kobiety, umierające dzieci — oto była forma nędzy w krajach, które oszczędziła bezpośrednia groza pól bitewnych. Z kraju do kraju, z jednej części świata na drugą skakała furja wojenna. Azję, Afrykę, Amerykę coraz mocniej opowijała fatalna sieć. A mimo to zawsze jeszcze rozbrzmiewały hymny uniesienia w miejscach, dalekich od pola strzałów. I ten kontrast między entuzjazmem wojennym, a niedolą wojenną trwał przez cały ciąg wojny, chociaż terytorjum niedoli stawało się coraz większe, terytorjum entuzjazmu coraz mniejsze.

Przypomnijcie sobie to, co było! I odpowiedzcie na pytanie:

**Czy to zbrodnicze szaleństwo może się jeszcze raz powtórzyć?**

Miljony spoczywają w grobach; miljony kalek żyją wśród nas; miljony dzieci będą przez całe swe życie nosiły znak „wielkiego czasu"; miljony są bez pracy; miljony głodują i cierpią nędzę. Jeszcze z ruin nie odbudowano nowego życia, jeszcze każdy, kto chce widzieć, widzi spustoszenia wojny.

Lecz już odważają się występować

**podżegacze wojenni.**

Spekułują oni na braku pamięci u ludzi. Nie łudźmy się: im więcej czasu upływa, tem łatwiej będzie budzić nastrój wojenny. I dlatego wzywamy was: niech ta dziesięcioletnia rocznica wybuchu wojny obudzi w was wspomnienie wszystkich okropności, któreście przeżyli, niech umocni w was świadomość, że nigdy więcej nie może dojść do wojny!

Ale nie wystarcza uczucie wstrętu przed wojną, ludy muszą dojść

**do poznania przyczyn wojny,**

aby je usunąć.

Cały świat wie dzisiaj, że na radzie koronnej w Wiedniu już z początkiem lipca 1914 ułożono plan wywołania wojny, że Wilhelm II stał się współuczestnikiem, a wkrótce potem głową bandy zbrodniarzy, która z zimnem wyrachowaniem podkładała lont pod beczkę z prochem. Wiemy, że wojna była nieuniknionym rezultatem imperjalistycznej polityki, którą państwa kapitalistyczne uprawiały od długiego szeregu lat.

I dlatego nie wystarcza nam przeklinać zbrodniarzy, których winę bez zastrzeżeń stwierdzają ich własne dokumenta urzędowe, ale musimy

**usunąć ten ustrój świata, który wydaje coraz to nowych zbrodniarzy**

wojennych, który nam stale grozi wszystkiemi nieszczęściami barbarzyństwa.

Tak samo wielką zbrodnią, jak wywołanie wojny, była zbrodnia jej przedłużania. Ideję obrony zdradziły wszystkie strony wojujące. Z hasła obrony przed nieprzyjacielem wyłoniło się potem — wcześniej czy później w każdym kraju — wołanie o zwycięstwo militarne! — Wszyscy chcieli prowadzić wojnę aż do zabezpieczenia sobie zdobyczy.

Podczas wojny głoszono, że walczy się o to, aby ta wojna była wojną ostatnią. Widzimy jednak, że militaryzm coraz to nowych sił nabiera. I dlatego zagraża ciągle niebezpieczeństwo wybuchu wojny, tak samo wielkie, jak kiedykolwiek poprzednio!

Podczas wojny głoszono, że jej rezultatem będzie Liga ludów, która uniemożliwi wojny w przyszłości. Ale jakże oddalona jest organizacja, która dzisiaj nosi to miano, od wielkiej myśli pokojowej organizacji świata! Domagamy się, aby do Ligi Narodów przyjęto wszystkie państwa, aby stała się ona narzędziem ludów, a nie rządów. Nie chcemy pominąć żadnej sposobności bez wykorzystania jej w celach porozumienia. Ale wiemy: kapitalistyczne interesa stają zawsze znowu w sprzeczności z pokojową organizacją świata. I dlatego

**będzie istniało niebezpieczeństwo wojny, dopóki istnieje kapitalistyczny ustrój społeczny.**

Chcemy przeciwdziałać nastrojom wojennym, tajnej dyplomacji, chcemy dążyć do powszechnego rozbrojenia, do pokojowego porozumienia, do utworzenia międzynarodowych trybunałów rozjemczych; chcemy wszystkie siły zorganizować w naszych związkach zawodowych i stowarzyszeniach, w naszych organizacjach politycznych, w parlamentach, w instytucjach Ligi Narodów i wszędzie, gdzie głos nasz zaważyć może. Chcemy się skupić międzynarodowo, aby przygotować międzynarodową walkę obronną we wszystkich formach aż do strejku generalnego. Ale wiemy, że to wszystko tylko ogranicza niebezpieczeństwo wojny — lecz go nie usuwa.

Dopóki istnieje ogromny aparat potęgi militaryzmu, dopóki siły kapitalistyczne mają możliwość wprawienia tego aparatu w ruch, dopóty ludzie pracujący będą ofiarami wojny. Fizyczna przemoc, ekonomiczny nacisk, a także i świadome celu robienie nastroju za wojną będą zawsze masom wciskały broń do ręki, będą je czyniły nawet wbrew ich woli ślepemi narzędziami tych, dla których wojna jest interesem.

Dlatego niema innej drogi, jak tylko

**z korzeniem wytępić możliwość wojny;**

musimy usunąć kapitalistyczny ustrój społeczny. **Władza robotników we wszystkich krajach będzie nietylko kresem wyzysku, ale będzie także kresem wojen.**

Dlatego wzywamy was, byście zapomocą potężnych demonstracji uświadomili ludzkości, że znowu stoi nad tą samą przepaścią szaleństwa i zbrodni, nad którą stała w lipcu 1914 r.

Wspomnijcie wielkiego bojownika o pokój światowy i socjalistyczny ustrój społeczny, — wspomnijcie Jana Jauresa, pierwszą ofiarę wojny światowej!

Wspomnijcie setki tysięcy wiernych towarzyszy, którzy nam zostali wydarci; wspomnijcie tysiące kalek, którzy utracili zdolność do pracy; wspomnijcie cierpienia kobiet i dzieci!

Pamiętajcie robotnicy i robotnice, a przedewszystkiem ty, młodzieży, o waszem wielkiem i historycznem zadaniu i ślubujcie, że hasłem waszem będzie zawsze:

WOJNA WOJNIE!

**Międzynarodówka Zw. Zawodowych**
(Amsterdam).

**Socjalistyczna Międzynar. robotnicza**
(Londyn).

Socjalistyczna Międzynar. młodzieży
(Berlin).

———

## Klątwa kościelna w XX wieku.

Na posiedzeniu Sejmu 18 lipca wniósł poseł Kazimierz Czapiński następującą interpelację do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, w sprawie prześladowania ewangelików i brutalnych, nietoleranckich wybryków kościelnych:

Jak opisuje poznański „Przegląd Poranny", w niedzielę 22 czerwca w kościele Strzeszowic podczas nabożeństwa miejscowy proboszcz rzucił klątwę na zamieszkałą tam pannę O., katoliczkę, a to wskutek zaręczenia się jej z panem B., ewangelikiem, dyrektorem miejscowego seminarjum nauczycielskiego. Według relacji wspomnianego pisma, na pierwszą zaraz wiadomość o zaręczeniu się p. O. z p. B., matka tej pierwszej otrzymała od miejscowego proboszcza list, aby bezwarunkowo nie dopuściła do zaręczyn. Natomiast do p. B. pisał w tej samej sprawie dziekan ostrzechowski, grożąc mu zerwaniem wszelkich stosunków ze strony duchowieństwa i bojkotem towarzyskim, w razie gdyby nie odstąpił od zamiaru poślubienia p. O., a ksiądz katecheta seminarjum oświadczył mu, że władza duchowna będzie zmuszona wycofać z seminarjum, które się znajduje pod jego pieczą, dzieci katolickie.

Jak opowiadał w redakcji sam p. B. metody odwodzenia panny O. by nie gubiła swej duszy przez połączenie si ęz heretykiem, przypominają istotnie jakieś średniowiecze. Jeśli nawet owo publiczne wyklęcie w kościele było tylko jak niektórzy utrzymują, „ostrzeżeniem" (?) to należy zważyć, że cała ta średniowieczna uroczystość ostrzeżenia odbywała się z rzędu na trzech nabożeństwach, w tej liczbie na szkolnem.

Na drugi dzień po owem „ostrzeżeniu" w kościele p. B. otrzymuje od dziekana ostrzeszowskiego następujący list:

Dziekan dekanatu ostrzeszowskiego Nr. Dz. 87/24 Grabów, 21 czerwca 1924, powiat ostrzeszowski. Wielmożny Pan B., kierownik seminarjum nauczycielskiego w Ostrzeszowie.

Doszło do wiadomości Jego Eminencji Kardynała Prymasa Polski w Poznaniu, że pan jako b. pastor protestancki, zamierzał poślubić dawniejszą nauczycielkę katolicką panią O. Jeżeli tak być miało, upoważniony jestem WPanu z polecenia Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, niniejszym uprzejmie (?) oświadczyć, że duchowieństwo katolickie, jak i całe społeczeństwo katolickie, które utrzymywało z nim dotąd przyjazne stosunki i towarzyską łączność, zerwać musi wszelkie z jego domem nawiązane stosunki i to ze względu na żonę, która zaparłszy się wiary katolickiej popadła w ekskomunikę kościelną. Ks. Sucharski, dziekan.

Ale tego mało, że ksiądz kardynał Dalbor organizuje spiski społeczeństwa przeciwko ewangielikowi. Próbuje także sterroryzować władze. Albowiem podobny list otrzymał również Magistrat miasta Ostrzeszowa, z żądaniem by spowodował usunięcie p. B. z kierownictwa miejskiego gimnazjum, a prezes Rady miejskiej został wezwany na piśmie do zerwania z panem B. wszelkich stosunków, jako z radnym miejskim. Do całego tego przebiegu sprawy należy dodać, że — według „Przeglądu Porannego" — p. B. jest znanym działaczem narodowym polskim, który w swoim czasie prowadził energiczną walkę z germanizacją.

Wszystkie powyższe fakta świadczą, że mamy do czynienia z jakimś dzikim, średniowiecznym terorem klerykalnym. Za poślubienie działacza narodowego polskiego, ewangelika, ciemny księżulek rzuca klątwy kościelne, zaś sam prymas przy pomocy dziekanatów usiłuje zorganizować teror społeczny i nawet wtrąca się do władz szkolnych i miejskich. Nie licuje to z Rzeczpospolitą Demokratyczną, z jej Konstytucją Wolnościową i z jej dobrem, które polega na tolerancji i wzajemnem poszanowaniu obywateli. Niepodobna aby władze Rzeczypospolitej biernie się przypatrywały tym klerykalnym wybrykom.

Wobec tego niżej podpisani zapytują Pana Ministra czy znane mu są opisane powyżej praktyki pana kardynała Dalbora i jego podwładnych księży i co zamierza uczynić aby położyć kres tym nieprzyzwoitym wybrykom?

———

# Męczeństwo robotników w Rosji sowieckiej.

W Moskwie „robi się" rewolucję światową. W Rosji — jak głoszą zasuggerowani lub opłaceni — proletarjat, chłop małorolny posiadł władzę, dzięki której wydziedziczeni i uciemiężeni mogą kształcić swe życie, obiecujące radość i szczęście. Moskwa obałamuconym swym zwolennikom w krajach europejskich dyktuje hasła zbawienia świata.

Jak w rzeczywistości mają się sprawy w tej twierdzy komunizmu, w łonie uszczęśliwiającej ludzkość III Międzynarodówki? Jak powodzi się robotnikom? Należałoby się spodziewać, że przynajmniej proletarjat rosyjski, w imieniu którego rząd sowiecki wykonuje władzę, popiera tę władzę, że pogodził się z dyktaturą partji komunistycznej. Gdy się jednak przyglądniemy bliżej, istotnemu stanowi rzeczy otrzymamy obraz, usuwający w cień wszystko, co się działo za czasów carskich. We wszystkich zakątkach, na wszystkich końcach Rosji

**żarzą się płomienie wzburzenia ludowego.**

Sowiety płomień ten gaszą krwią. Ale krew

nie jest wodą — zamiast gasić, rozpala tworząc coraz to nowe ogniska.

Zagraniczne agencje telegraficzne już przed niejakim czasem donosiły o strajkach robotniczych, wybuchających z dnia na dzień. Władze centralne na specjalnych konferencjach omawiały przyczyny i środki dla zwalczania tych strajków. Polecono czekom powołać do życia komisje dla skutecznego ich zwalczania. Z pewnych oddziałów wojskowych utworzono specjalne formacje militarne, które oddano do pomocy czekom. Niepewne oddziały wojsk przeniesiono z miast wielkich na prowincję. Wrzeniu w czerwonej armji, która niejednokrotnie wzbrania się strzelać do robotników, przeciwstawiło się licznemi aresztowaniami. Studentom zakazano osiedlać się w okręgach przemysłowych.

Według oficjalnych sprawozdań Najwyższej Rady gospodarczej, przedłożonych CKW., strajkowało do 25 kwietnia br. w rejonie petersburskim 62 proc., w Iwanow—Wozniesieńskim 13 proc., w rejonie przemysłowym Kostrawy 6 proc., w Włodymirskim 16, na Uralu 21, w Dońskim 6, na Ukrainie 71, w Nadwołżańskim 29'80 proc. — wszystkich państwowych przedsiębiorstw. Przyczyny są rozmaite. Przedewszystkiem atoli chodzi

**o zwłokę w wypłacaniu zarobków przez państwo.**

Tak np. w pewnej fabryce tekstylnej (Protopopowa) nie wypłacono robotnikom zarobków za marzec, kwiecień i maj. Powstałe skutkiem tego rozruchy doprowadziły do krwawych starć, w których 14 robotników zraniono a 3 zabito. Podobna jest wiadomość z Woroneża: tutaj miejscy robotnicy postawili nawet żądania polityczne. Z Uralu donoszą o strajkach, wywołanych tem, że robotnikom wypłacono tylko 25 proc. płacy.

**Aresztowania, zesłania, rozstrzeliwania są na porządku dziennym.**

Tak troszczy się „mateczka" Rosja sowiecka o swych robotników w państwowych przedsiębiorstwach.

Lecz jeszcze bardziej sroży się rząd sowiecki, wobec bezrobotnych. Bezrobocie w Rosji zwiększa się z dnia na dzień. Według „Prawdy" liczba bezrobotnych w Petersburgu wynosiła w Maju 148.000 wobec 127.000 w styczniu. Udzielane wsparcia są niedostateczne. Na Uralu tylko 7 proc. na 65.000 bezrobotnych otrzymuje wsparcie. Jak wielka panuje nędza wśród robotników, stwierdza oficjalne sprawozdanie przedstawiciela metalowców w Jekaterynosławiu. Podaje ono, że kobiety oddają się prostytucji, że kradzieże i bandytyzm są na porządku dziennym, że mnożą się samobójstwa. Państwo jednak nie ma pieniędzy dla bezrobotnych, gdyż musi je

**trwonić na propagandę rewolucji światowej.**

Natomiast wobec bezrobotnych stosuje środki, których użyć nie ośmieliłoby się żadne państwo kapitalistyczne. Bezrobotnych wydala się przymusowo z ich miejsc osiedlenia, rozwiązuje się ich organizacje. Następstwem tego są demonstracje bezrobotnych, pociągające za sobą krwawe ofiary z obu stron. W Odessie z 16 bezrobotnych, stawionych przed sądem za zbrojny opór, przyczem zginął jeden czekista, skazano 7 na śmierć. Sąd saratowski skazał na karę śmierci 8 robotników z 39, którzy podczas rozruchów zabili 3 urzędników sowieckich. — Donoszą dalej o rozstrzelaniu 3 robotników w centrum przemysłowem Ocherowo-Sujewo, 6 maszynistów i 15 kolejarzy z Chabarowska na koleji amurskiej, o krwawych starciach między bezrobotnymi, a czerwono gwardzistami w Charkowie, o odmówieniu posłuszeństwa przez żołnierzy, w Rostowie nad Donem, którym kazano strzelać do kobiet i dzieci demonstrujących bezrobotnych.

Nic więc dziwnego tedy, że wśród takiego stanu rzeczy

**wzrasta rozgoryczenie bezrobotnych,**

których nie przestraszają już najbrutalniejsze środki walki stosowane do nich przez rząd. W Moskwie i Petersburgu odbywały się 1 maja paralelnie z oficjalnemi manifestacjami wrogie, prawdziwie rewolucyjne demonstracje robotnicze.

Udział bezrobotnych w czynnej walce z rządem sowieckim przebiera jednak jeszcze gwałtowniejsze formy. Dawniej tylko chłopi tworzyli powstańcze bandy, operujące przeciw sowietom, obecnie i bezrobotni zasilają szeregi powstańców. Niedawno czeka w Jekaterynosławiu odkryła organizację, wspieraną pieniężnie przez robotników. Aresztowano — wówczas 186 robotników. — W Baku rozstrzelano przed niedawnym czasem 8 marynarzy za należenie do „kontrrewolucyjnej" organiz. robotniczej. Ten sam los spotkał 2 marynarzy z floty kapskijskiej, którzy wszczęli agitację celem niedopuszczenia do wysyłki wojsk posiłkowych przeciw powstańcom w Turkiestanie. W Orenburgu 18 robotników oświadczyło, przed sądem mimo, że groziła im kara śmierci — że żałują, iż tak mało zdziałać mogli w walce z dyktaturą sowiecką. Takie oświadczenie składali poprzednio robotnicy przed sądami carskiemi.

Co się dzieje

**na zesłaniu i w więzieniach,**

ilustruje rozprawa sądowa w Permie. Skazano na niej 2 robotników na śmierć za to, że uciekli z obozu koncentracyjnego z powodu głodu i obawy przed epidemjami — jak zeznali.

Tak przedstawia się rzeczywistość w Rosji sowieckiej; tak wygląda męczeństwo rosyjskiego robotnika. Są to fakta, którym można zaprzeczać, ale których istnienia nieda się usunąć. Rząd, który dopuszcza się takich okrucieństw, nie jest rządem robotniczym. Międzynarodówka, która pokrywa takie zbrodnie, nie jest Międzynarodówką robotniczą. Ostatni czas, by tym z pomiędzy robotników, którzy jeszcze spozierają ku Moskwie, otwarły się oczy tak, jak się już otwarły oczy robotnikowi rosyjskiemu.

———

## Orgie prześladowań w Rosji sowieckiej.

Petersburska organizacja socjalistyczna (mieńszewicka) donosi sekcji zagranicznej o terorze bolszewickim ostatnich kilku miesięcy. Głównym przedmiotem prześladowań są w ostatnich czasach studenci i robotnicy socjalistyczni.

Dokonywa się tak zw. czyszczenie wyższych szkół, którego ofiarami padają tysiące studentów, pochodzących przeważnie z najuboższych sfer. Wydala się ich pod pozorem niedostatecznych postępów w nauce, ale to są czcze wykręty, gdyż właściwą przyczyną jest polityka. Wielu z wydalonych należy do najpilniejszych i najzdolniejszych uczniów, a mimo to wyrzuca się ich jedynie dlatego, że są politycznie „nieprawomyślni". Profesorowie skarżą się też, że w seminarjach zostają elementy najmniej uzdolnione. Wydala się np. za odwiedzenie osób uwięzionych (podczas wizyt zapisuje się nazwiska przybyszów). Są wypadki wydalania studentek zupełnie bezpartyjnych za to, że kochali się w nich studenci-więźniowie. Jaczejki komunistyczne przenikają bowiem do najintymniejszego życia osobistego studentów.

Bezwzględny i brutalny sposób „czyszczenia" szkół prowadzi do częstych aktów samobójstwa. Szczególnie tragiczny był fakt samobójstwa wydalonego studenta, a tuż za nim jego rodziców.

Dalszy ciąg prześladowań i walki o godność ludzką odbywa się w więzieniach, gdzie należy toczyć nieustającą wojnę o ludzkie traktowanie, o elementarne porządki więzienne itp. Głodówki są na porządku dziennym, dochodzi do licznych utarczek i zatargów z władzą więzienną i sądową.

Śledztwo przeciwko więzionym studentom ma wszelkie cechy komedji. Pewnej grupie studentów w ilości 56 osób wytoczono zupełnie zmyślone oskarżenie, np. o przynależność do nieistniejących wcale organizacji. Przesłuchanie na śledztwie miało formę niesłychanie brutalną, oskarżonych znieważono obelgami i propozycjami zostania szpiegiem w Czrezwyczajce. W wyniku tego „śledztwa" wymierzono studentom (41 mężczyzn i 15 kobiet) b. surowe kary w wysokości 2—3 lat zesłania do obozów koncentracyjnych, lub wygnania. Większość skazanych nie należy do żadnej partji, a część z nich wogóle nie zajmowała się polityką. Sędzia śledczy Kożewnikow wygadał się, że „operacja" nie udała się i że dlatego należy zaaresztowanych ukarać jaknajsurowiej, by w ten sposób podziałać odstraszająco na tych, którym dotychczas udało się uniknąć katów sowieckich.

———

## Wspólna Konferencja Międzynarodówki Socjalistycznej i zawodowej.

14-go lipca odbyło się w Amsterdamie wspólne posiedzenie Biura (Zarządu) Międzynarodówki Socjalistycznej i Biura Międz. Zawodowej. Wzięli udział w konferencji ze strony Międz. Socjal. tow. Bell, Blum, De Brouckere, Vanderwelde, Herm, Müller, Vliegen oraz Adler, ze strony zaś Międz. Zawodowej: Purcell, Jouhaux, Leipart, Mertens, Oudegeest, Sassenbach i Brown.

Przedmiotem konferencji była sprawa odszkodowań w związku z konferencją londyńską, oraz sprawa obrony 8-godz. dnia pracy.

W obu tych sprawach uchwalono jednomyślnie rezolucję tej treści:

Konferencja przypomina uchwały socjalistów Ententy z konferencji frankfurckiej w marcu 1922 roku w sprawie odszkodowań i stwierdza, że plan rzeczoznawców komisji Dawesa w części spełnia żądania ówczesne socjalistów. Plan ten jednak stosunkowo o wiele większe nakłada ciężary na niemiecką klasę robotniczą, aniżeli na kapitalistów niemieckich a oprócz tego oddaje zarząd niemieckich kolei państwowych pod wpływy kapitalistyczne zagranicy.

Konferencja oświadcza tedy, że rozwiązanie to nie odpowiada żądaniom międzynarodówki socjalistycznej i zawodowej.

Jednakowoż, mimo wszystkie błędy i wady raportu Dawesa niepowodzenie akcji obecnej nie przyniosłoby nic lepszego na jego miejsce, lecz przeciwnie zaostrzyłoby najfatalniej kryzys Europy. W tych okolicznościach przeprowadzenie planu rzeczoznawców jest dziś jedynem bezpośrednio możliwem rozwiązaniem.

Konferencja wypowiada się przeciwko przedłużeniu okupacji wojskowej poza okupacją gospodarczą, gdyż może to udaremnić sam plan rzeczoznawców. Konferencja domaga się też dopuszczenia Niemiec na konferencję, by na miejsce warunków dyktowanych stanął system rokowań równouprawnionych narodów.

Konferencja podkreśla konieczność natychmiastowej ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godz. dniu pracy przez wszystkie kraje; żąda układu o wykonaniu raportu Dawesa, zapewniającego utrzymanie w mocy 8-godz. dnia pracy w Niemczech i oczekuje zgodnie z jednomyślną uchwałą grupy pracowników na ostatniej konferencji Międz. Biura Pracy, że Biuro to w dalszym ciągu pracować będzie nad utrwaleniem 8-godz. dnia pracy.

Konferencja domaga się wreszcie, by plan rzeczoznawców został szybko uzupełniony postanowieniami odpowiednio do uchwał frankfurckich.

Sekretarjaty obu Międzynarodówek otrzymały polecenie przygotowania w najbliższym czasie nowej konferencji, mającej rozpatrzeć sprawę umów gwarancyjnych.

———

## Po zamachu na 8-godz. dzień pracy.

**Wniosek nagły**

senatora Kopcińskiego i tow. Z. P. P. S., senatora Woźnickiego i tow. z klubu „Wyzwolenia" i Jedności Ludowej, oraz sen. Szychowskiego i tow. z N. P. R. w sprawie rozporządzenia p. Ministra Pracy, wprowadzającego dziesięciogodzinny dzień pracy w hutach Górnego Śląska.

Dnia 18 lipca 1924 roku Pan Minister Pracy wydał rozporządzenie, zezwalające na przedłużenie czasu pracy robotników w hutach na Górnym Śląsku do 10 godzin na dobę.

Rozporządzenie to, czyniące pierwszy wyłom w podstawowej zdobyczy robotników po wojnie, znosi obowiązującą na Górnym Śląsku uchwałę niemieckiej komisji demobilizacyjnej o ośmiogodzinnym dniu roboczym.

Rozporządzenie to zostało wydane wbrew zapewnieniom Pana Prezesa Rady Ministrów, że ustawodawstwo socjalne w Polsce nie zostanie naruszone, wkrótce potem, kiedy w toku narad Międzynarodowego Biura Pracy delegat Rządu Polskiego prowadził zupełnie słuszną energiczną kampanję przeciwko wprowadzeniu dłuższego czasu roboczego w Niemczech, kiedy wreszcie są duże szanse, że Francja i Anglja przystąpią do konwencji o ośmiogodzinnym dniu pracy.

Zważywszy: że rozporządzenie Pana Ministra Pracy nie idzie po linji poprawy stosunków gospodarczych w Polsce, lecz jedynie po linji korzyści przedsiębiorców, działających nie w interesie Państwa, lecz w interesie międzynarodowego kapitału, że musi ono wywołać oburzenie i energiczny odpór ze strony robotników, że wreszcie szkodzi ono Polsce na terenie międzynarodowym, niżej podpisani uważają je za szkodliwe dla Państwa i wnoszą:

Wysoki Senat uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd aby cofnął rozporządzenie Pana Ministra Pracy z dnia 18 lipca 1924 r., zezwalające na przedłużenie czasu pracy robotników w hutach na Górnym Śląsku do 10 godzin na dobę.

Warszawa, dn. 25 lipca 1924 r.

——

Niesłychany gwałt popełniony na robotnikach górnośląskich przez odebranie im 8-godz. dnia pracy wywołał powszechne oburzenie wśród robotników, a **radość niepohamowaną u komunistów.** Agenci Moskwy dostali wymarzoną wprost gratkę agitacyjną z rąk kapitalistów niemieckich i Rządu polskiego. Było to przecież z góry do przewidzenia, ale prasa chjeńska, stwierdzająca chętnie „wzmagającą się agitację komu-

nistyczną", gdy idzie o demagogiczną walkę z P. P. S., tym razem oczywiście nie ma odwagi przyznać się, że nieobliczalny krok Rządu istotnie wyszedł na dobre komunistom.

Dalszem następstwem zamachu jest to, że na Śląsku szerzy się strajk, znaczna część robotników ni echce wrócić do pracy 10-godzinnej. Jasną jest rzeczą, że nawet ci, co podejmują pracę, czynią to pod naciskiem głodu i nędzy, z przekleństwem na ustach. Jak wobec tego wszystkiego ma wzrosnąć wydajność pracy, jak ma potanieć produkcja — wiedzą chyba tylko chjeńscy pismacy, wysługujący się kapitalistom.

Nietylko komuniści w Polsce zacierają ręce, ale też poza granicami kraju. **Oto berlińska „Rote Fahne" cieszy się niezmiernie z zarządzenia min. Darowskiego** i tryumfuje z tego powodu, że zatwierdzenie konwencji waszyngtońskiej (dokonane przez Polskę) nie zabezpiecza robotników przed zamachami na 8-godz. dzień pracy.

Tryumf nieuzasadniony, gdyż Rząd polski nie mógłby wydać swego zarządzenia, gdyby w Niemczech i na niemieckim G. Śl. obowiązywała konwencja waszyngtońska.

Ale już z tego demagogicznego wyzyskiwania zarządzenia Rządu polskiego **przeciwko konwencji waszyngtońskiej,** widzimę jak wielką szkodę — **na skalę międzynarodową** — wyrządził robotnikom Rząd polski.

A nie wiemy jeszcze, jakie wrażenie wywarło to zarządzenie na Zachodzie, w Genewie.

---

## Strejk powszechny na G.-Śląsku.

Od chwili ogłoszenia rządowego rozporządzenia o przedłużeniu czasu pracy na G. Śląsku wśród robotników zaczął się ogromny ferment. Stopniowe odbieranie zdobyczy klasy robotniczej pod pretekstem „dobra Ojczyzny", a w rzeczywistości dla napełnienia kabz międzynarodowych kapitalistów, stałe przy każdej zniżce płac powtarzanie bajki o „ostatniej ofierze" musiało nareszcie wyprowadzić z równowagi aż nadto cierpliwych robotników górnośląskich.

Od tygodnia trwały na G. Śląsku narady w związkach zawodowych, należących do „Wspólnoty pracy". Z całego szeregu wysuniętych żądań najważniejszemi są: utrzymanie w hutach cynkowych 8-godz. dnia pracy, przyznanie robotnikom urlopów, jak w pozostałych dzielnicach Rzeczypospolitej, cofnięcie rozporządzenia o przedłużeniu czasu pracy z dn. 18 lipca r. b., przywrócenie deputatów węglowych i t. d.

Żądania te związki zawodowe, a mianowicie: klasowy polski i niemiecki, zjednoczenie zawodowe, chrześcijańskie i hirszdunkierowców przedstawiły bawiącemu w Katowicach naczelnikowi wydziału polityki pracy p. T. Ulanowskiemu, żądając odpowiedzi do poniedziałku dn. 28 b. m.

P. Ulanowski wyjechał do Warszawy dla porozumienia się z Rządem i po powrocie oświadczył delegatom robotniczym, że Rząd na żadne ustępstwa nie zgadza się.

W tym stanie rzeczy wymienione związki zawodowe proklamowały na G. Śląsku strajk powszechny, który się rozpoczął we środę 30 lipca o godz. 6 rano.

Jak zwykle, tak i tym razem komuniści nie pominęli sposobności, by planową akcję robotniczą sprowadzić na manowce.

Na niedzielę 27 lipca zwołali oni wszystkich robotników G. Śląska na demonstrację do Katowic. Uprzedzeni jednakże przez swe organizacje zawodowe, robotnicy nie stawili się.

Komunistom, niedawno jeszcze przechwalającym się swojemi wpływami na G. Śląsku, obecnie mina bardzo zrzedła.

Górnośląskie związki zawodowe wystosowały do delegata rządowego następujące ultimatum:

1) Czerwcowe godzinne zarobki muszą pozostać;

2) sprawa węgla deputatowego pozostaje bez zmiany;

3) 8-godzinny dzień pracy przy wysokich piecach, koksowniach i w walcowniach stali;

4) natychmiastowe zniesienie rozporządzenia o przedłużeniu czasu pracy dla hut cynkowych;

5) zniesienie rozporządzenia o przedłużeniu czasu pracy w innych zakładach;

6) zaprowadzenie polskiej ustawy o urlopach na Górnym Śląsku.

Wyżej wymienione postulaty popierają i wszystkie związki urzędnicze.

Z. P. P. S. wniósł we czwartek interpelację do Rządu w sprawie nieszczęsnego rozporządzenia o 10-godzinnym dniu pracy na Górnym Śląsku.

P. Korfanty, wobec ujawnienia jego podwójnej roli w sprawie 10-godzinnego dnia pracy na Górnym Śląsku, ma w czasie najbliższym złożyć mandat poselski.

---

## Czrezwyczajka mińska przy pracy.

### Nowa zbrodnia sowietów.

Po wielu dniach nadeszła wstrząsająca wiadomość o masowej kaźni bolszewickiej w Mińsku, której ofiarą padło czterech Polaków, w tem jedna kobieta.

Dyplomatyczne sprzeciwy i protesty nie odnoszą żadnych skutków, a krew polska poza naszemi rubieżami wschodniemi przelewa się pełnym strumieniem.

Ostatnia zbrodnia oprawców bolszewickich miała przebieg następujący:

W nocy z 5 na 6 bm., przed gmach więzienia w Mińsku zajechał samochód czrezwyczajki. Do gmachu weszło kilku zbirów bolszewickich, którzy wyprowadzili z więzienia przebywających tam skazańców: Marję Zaborowską, Antoniego Iwanowskiego-Leonowicza, Repkowskiego i Woyno-Dobruckiego.

Kiedy po więzieniu rozeszła się wieść, że kaci bolszewiccy przybyli po ofiary, we wszystkich celach rozległ się... płacz protestu i złorzeczenia. Uczyniło to tak wielkie wrażenie, że nawet władze więzienne nie były w stanie przystąpić odrazu do stłumienia „buntu", ostatecznie jednak stłumili go w sposób bezwzględny i kilkunastu więźniów ukarano osadzeniem w podziemnych ciemnych lochach.

Skazańców zaprowadzono do piwnicy, która miała służyć za pierwszy etap kaźni. Kaci bolszewiccy poczęli ofiarom wiązać ręce drutem, a kiedy ci stanowczo przeciw temu zaprotestowali, wówczas kaci poczęli im obowiązywać drutem głowy, a następnie bić tak, że krew zaczęła ściekać z ofiar.

Tak skatowanych wsadzono znów do samochodu i odwieziono do podmiejskiego lasku na t. zw. „Komorówce", gdzie każdego ze skazańców umieszczono nad brzegiem wykopanego grobu.

Najpierw strzelano do Woyno-Dobruckiego, który raniony padł do dołu, następnie do Leonowicza, później do Iwanowskiego, następnie Repkowskiego, a w końcu do Zaborowskiej. Skazańcy padali od jednego strzału, który w większości wypadków nie był celnym, tak, że skazani dłuższy czas tarzali się w śmiertelnych konwulsjach na dnie dołu.

Zaborowska kilkakrotnie usiłowała wydostać się z dołu, czepiając się brzegów rękami, ale za każdym razem kaci bolszewiccy kopnięciem spychali ją z powrotem w dół.

Ostatecznie jeden z bolszewików, który nie był w stanie patrzeć się dłużej na szamotanie się Zaborowskiej, kilkoma strzałami skrócił jej mękę. Wtedy bolszewicy zaraz poczęli zasypywać dół nie bacząc, że trzy ofiary jeszcze dają znaki życia.

Podkreślić należy, iż przy egzekucji nie było lekarza, któryby stwierdził zgon, natomiast asystowali członkowie „Wcika" na Białorusi, komendant czrezwyczajki i kilku miejscowych dygnitarzy.

---

*Towarzysze! Nie wolno uczęszczać do restauracyi, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego". O. K. R. P. P. S.*

---

## Z Ruchu Spółdzielczego.

### Z Rady Nadzorczej Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców w Warszawie.

Dnia 11 bm. odbyło się pierwsze pozjazdowe posiedzenie nowo wybranej Rady Nadzorczej Z. R. S. S. Przewodniczył tow. Kwapiński.

Sprawozdanie z prac Zarządu finansowe składał tow. Zaremba, sprawozdanie z działalności gospodarczej — tow. Librach.

Po ożywianej dyskusji, w której zabierało głos wielu uczestników, przyjęto sprawozdanie do wiadomości i powzięto szereg uchwał, dotyczących wprowadzenia w życie uchwał Zjazdu. Między innemi upoważniono Zarząd do ściągnięcia jeszcze w tym roku od spółdzielni Związkowych nowych udziałów w wysokości 7,5 gr. od każdego członka spółdzielni.

Uchwalono dalej wydać nową agitacyjną ulotkę, wyjaśniającą potrzebę natychmiastowego wpłacenia do spółdzielni nowych udziałów (najmniej 5 zł.).

Z kolei poddano obszernej dyskusji obecny stosunek do „Społem", wywołany wysuniętym przez „Społem", przed jego ostatnim Zjazdem, projektem założenia wspólnej Centralnej Hurtowni. Podniesiono nie bez pewnego zdziwienia, że jakkolwiek „Społem" sam zwrócił się do Z. R. S. S. z propozycją połączenia się w jedną Hurtownię Centralną, na co Z. R. S. S. się zgodził, to obecnie zachowuje się tak, iż wywołuje — może nawet i wbrew swoim intencjom — wrażenie, jakoby obecnie, po zjeździe, o założeniu tej hurtowni wogóle przestał myśleć. Stan obecnej niejasności i wyczekiwania nie da się jednak utrzymać, gdyż krępuje on do pewnego stopnia — ze względu na mające nastąpić zmiany — swobodę działalności Z. R. S. S. (np. sprawa ściągania udziałów, operacje gospodarcze itp.).

Uchwalono tedy na wniosek tow. Zaręby zwrócić się do „Społem" z prośbą **o ścisłe konkretne** — do pewnego terminu — propozycje w sprawie ewentualnego utworzenia wspólnej Hurtowni. Gdyby ze strony „Społem" odpowiedź w czasie oznaczonym nie nadeszła, uważać to należy **za zerwanie dalszych w tej sprawie rokowań.**

### Z działalności propagandystycznej Z. R. S. S.

Wydział Społeczno-Wychowawczy Z. R. S. S. ostatnie usiłowania swoje poświęcił głównie propagandzie wśród kobiet.

W tym celu wydał Wydział ulotkę agitacyjną do kobiet pióra tow. Radka, która w sposób ogromnie jasny i przekonywujący wykazuje, jakie ogromne znaczenie posiada ruch spółdzielczy dla kobiety, jako gospodyni, żony i matki. — Ulotkę tę w ilości 30.000 egz. rozrzucono po wszystkich większych miastach i ośrodkach przemysłowych kraju dnia 29 b. m., jako w Dniu Propagandy Spółdzielczej. W dniu tym również rozrzucono ogólną odezwę w ilości 10.000 egz., nadto rozkolportowano 5000 broszur agitacyjnych. Ponadto rozlepiono przeszło 1000 agitacyjnych afiszów dawnego nakładu i bardzo efektownie wykonany przez art. prof. Bartłomiejczyka kolorowy plakat kobiecy w liczbie 1000 egz. Puszczono również w obieg 5000 artystycznie wykonanych znaczków, które zostały rozsprzedane w dniu propagandy.

Udział w tej propagandzie wzięło na wezwanie W. S. W. około 30 stowarzyszeń związkowych, które urządziły u siebie agitacyjne zgromadzenia, pochody, zabawy itp. Na zgromadzeniach przemawiali przeważnie referenci, wysłani przez Z. R. S. S. Spółdzielnie, które z powodu warunków, manifestacji tej w dniu 29-ym urządzić nie mogły, zapowiedziały ją na czas najbliższy.

Zaznaczyć należy, że jest to już drugi tego rodzaju dzień propagandy przez Wydz. Społ. Wychowawczy Z. R. S. S. urządzony. W ubiegłym roku bowiem urządzono taki dzień we wszystkich ośrodkach przemysłu tkackiego w Polsce.

### Spółdzielczość polska na Międzynarodowej Wystawie w Gandawie.

Z. R. S. S. wystąpił na Międzynarodowej Wystawie Spółdzielczej w Gandawie z osobnym własnym pawilonem.

Jeżeli się zważy, że „Społem" ma za sobą kilkanaście lat pracy i rozwoju, a Z. R. S. S. założony został dopiero w połowie 1919 r., to dorobek, z jakim Związek ten, reprezentujący polską kooperację robotniczą, na arenie międzynarodowej występuje, uważać należy za bardzo pokaźny, świadczący najlepiej o żywotności tej organizacji i jej intensywnym rozwoju.

Pawilonik Z. R. S. S. podzielony jest na 9 głównych oddziałów z eksperymentami, oświetlającymi rozwój Związku; niektóre oddziały zawierają znowu poddziały, ilustrujące rozwój poszczególnych gałęzi polskiej spółdzielczości robotniczej.

Spółdzielczość ta, ze względu właśnie na te gałęzie, przedstawia się w świetle bardzo urozmaiconym, wystawiającym chlubne świadectwo pomysłowości i pracowitości, jaka na polu kooperacji robotniczej już się przejawiła.

Biorą bowiem udział w wystawie: Związek Robotniczych Spółdzielni Spożywców, Warszawa, Wolska 44, Spółdzielnia Wydawnicza „Nowe Życie", Warszawa, Wspólna 17, Spółdzielnia Księgarska Spożywców w Lublinie, Gospoda Włóczęgów", Spółdzielnia Mieszkaniowo-Turystyczna, Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem, Warszawa, ul. Warecka Nr. 7, Towarzystwo „Nasz Dom" w Pruszkowie, Robotnicza Centrala Kredytowa w Warszawie, ul. Długa Nr. 50.

Bliższe a ciekawe szczegóły rozwoju powyższych instytucji warto omówić osobno. Tu tylko zaznaczamy, że do eksponatów, z jakiemi spółdzielczość robotnicza na wystawie występuje, należą: 1) hasła, 2) wydawnictwa (afisze, ulotki,

broszury itp.), 3) sumiennie i gruntownie wykonane wykresy, ilustrujący rozwój poszczególnych instytucji i ich działalności, 4) sprawozdania tudzież, 5) Mapa Polski, przedstawiająca rozmieszczenie spółdzielczości robotniczej w kraju wraz z cyframi, wykazującemi odsetek zorganizowanej w spółdzielniach robotniczych ludności w każdym województwie. Mapa ta zasługuje na podkreślenie, gdyż jest to jedyny tego rodzaju eksponat polski na Wystawie. (Bis.).

---

## Z Sejmu Śląskiego.

We wtorek, dnia 22 lipca br. odbyło się ostatnie posiedzenie Sejmu przed ferjami, które trwało od godziny 10 do 21-ej. Na porządku dziennym były następujące sprawy: Projekt ustawy zgłoszony przez wszystkie polskie kluby o podatku na cele przeprowadzenia reformy rolnej na Śląsku Górnym; sprawy ubezpieczeniowe dla Górnego Śląska oraz budżet województwa śląskiego.

Aby uniemożliwić korzystanie z reformy rolnej na Górn. Śląsku ludności niezamożnej, wszystkie kluby sejmowe polskie zgłosiły projekt ustawy, która zmierza do progresywnego opodatkowania wielkich właścicieli gruntów na Śląsku Górnym. Podatek ten ma wynosić okrągło 4 milj. złotych, za które to pieniądze ma się dopomóc niezamożnej ludności bezrolnej korzystanie z przydziałów ziemi. Wniosek uzasadniał p. dr. Rakowski. Przeciw przemawiał p. Reitzenstein, który widocznie zapomniał o swojej fioletowej krwi, gdyż jak bolszewik rzucał się na wszystkie stronnictwa polskie. Należytą odprawę otrzymał od tow. Biniszkiewicza i od p. Rakowskiego. Ponieważ dyrektor Wydziału skarbowego p. Pawlita imieniem Rządu oświadczył, że Rząd centralny nie może zgodzić się na taki projekt, odesłano więc ustawę do komisji prawniczej.

Popołudniu obradowano nad budżetem na rok 1924. Imieniem komisji budżetowej zdawał sprawozdanie p. Janicki, chadek. Do budżetu zgłosił klub P. P. S. dwanaście wniosków (poprawek) dotyczących skreślenia niepotrzebnych wydatków, oraz podwyższenia wydatków na cele społeczne, kulturalne i oświatowe, jak n. p skreślenie 10.000 zł. fundusz dyspozycyjny Rady wojewódzkiej; 1,114.944 zł. na wyznania religijne; 1,380.534 zł. 20% wydatków na utrzymanie policji; 74.965 zł. skasowanie policji; 24.100 zł. koszta inwigilacji itp. Następnie wnioski o podwyższenie kwot w budżecie; na wyżywienie aresztantów; na naprawę dróg na Śląsku Cieszyńskim o 100.000 zł.; kwotę na zapomogi dla najbiedniejszej ludności podnieść z 19.000 na 500.000 zł.; kwotę na oświatę pozaszkolną podnieść z 275.000 na 475.000 zł.; kwotę na środki naukowe dla szkół powszechnych podnieść z 71.000 na 150.000 zł.

**Rezolucje** zgłoszone przez frakcję P. P. S. brzmiały: 1) Sejm wzywa p. Wojewodę do poczynienia kroków u rządu centralnego w celu zniesienia opłat paszportowych, oraz aby p. Wojewoda zniósł opłaty za przepustki graniczne. 2) Wzywa się p. Wojewodę do uruchomienia auta sanitarnego przy Starostwie w Cieszynie, dla transportów epidemicznie chorych, oraz do zakupienia odpowiedniego urządzenia do ambulatorjum lekarza powiatowego w Cieszynie. 3) Wzywa się Radę Wojewódzką do przyspieszenia prac przygotowawczych do budowy kolei: a) Ustroń—Wisła—Istebna; b) połączenie sieci kolejowej górnośląskiej z koleją północną w Zebrzydowicach; c) kolei łączącej miasto Cieszyn z Zebrzydowicami i Górnym Śląskiem, i przedłożenia Sejmowi projektu ustawy odnośnie do budowy wymienionych linji kolejowych. 4. Sejm wzywa p. Wojewodę, aby nad rozdziałem kwoty 3 milj. złotych przeznaczonych na opiekę nad uchodźcami, prowadził ścisłą kontrolę z urzędu, i aby pieniądze przyznane poszczególnym osobom były wypłacane przez odnośne urzędy skarbowe, a nie przez osoby prywatne (czytaj poseł Obrzut — przyp. zecera). 5. Sejm wzywa p. Wojewodę do wydania rozporządzenia regulującego kwestję oświaty pozaszkolnej.

Wnioski uzasadniał tow. Biniszkiewicz i Machej. Wszystkie powyższe rezolucje zostały jednogłośnie przyjęte. Wnioski zaś domagające się skreślenia wydatków zostały przez polskich i niemieckich klerykałów i zastępców kapitału odrzucone. Wniosek o podwyższenie kwoty na zapomogi dla najbiedniejźszej ludności na 500.000 zł. został przyjęty, lecz kwotę zredukował klerykał Janicki na 235.000 zł. Odrzucono także wniosek na podwyższenie kwoty na oświatę pozaszkolną. Kiedy odrzucono wniosek domagający się podwyższenia kwoty na środki naukowe dla szkół ludowych, tow. poseł Machej zwrócony do ław chadeckich posłów zawołał: „zamiast książki kropidło!“ — co mocno zirytowało kleruchów a wywołało wesołość na galerji.

Tak znowu upłynął rok, w którym Sejm śląski, względnie jego klerykalna większość nic nie zdziałała dla ludu pracy, który wybierając ten Sejm, pokładał wielkie w niem nadzieje.

---

## Korespondencje.

**Zebrzydowice.** W niedzielę dnia 27 lipca br. odbyło się w gospodzie p. Kolaczka zgromadzenie publiczne, zwołane przez miejscowy Komitet P. P. S. Zgromadzenie otworzył tow. Kopiec, udzielając głosu tow. Machejowi, który w półtora-godzinnem przemówieniu scharakteryzował gospodarkę w państwie polskiem, przyczyny przesilenia gospodarczego i bezrobocia, zachowywanie się stronnictw klerykalnych i t. zw. ludowych wobec konieczności klasy pracującej, tak w mieście jak i na wsi. Omówił działalność Sejmu śląskiego i podkreślił, że autonomja Śląska jest dla rozwoju naszego województwa koniecznie potrzebną. Skrytykował działalność polskiego stronnictwa ludowego, które dąży do zniesienia autonomji śląskiej. Wkońcu poddał mówca ostrej krytyce zarządzenia i postępowania dyrekcji ceł w Mysłowicach i jej organów na granicach domagając się podporządkowania dyrekcji ceł w Mysłowicach Sejmowi śląskiemu względnie władzom wojewódzkim.

Wkońcu odczytał referent następującą **rezolucję:**

„Zgromadzeni w dniu 27 lipca 1924 obywatele Zebrzydowic i okolicy, domagają się od Rządów — wojewódzkiego i centralnego zniesienia średniowiecznych przepisów granicznych uniemożliwiających wprost ludności życie na pograniczu, aby ludność żyjąca na Śląsku Cieszyńskim mogła bez przeszkód szukać za granicą zarobku oraz komunikować się ze swojemi rodzinami i ze swoimi krewnymi. W tym celu domagają się podporządkowania dyrekcji ceł w Mysłowicach autonomicznemu rządowi wojewódzkiemu w sprawach natury administracyjnej. Zgromadzeni domagają się połączenia kolejowego z Cieszynem, oraz siecią kolejową na Górnym Śląsku w powiecie Rybnickim. Zgromadzeni potępiają intrygancką robotę posłów z. P. S. L. „Piast“ zmierzającą do zniesienia autonomji śląskiej. Zgromadzeni protestują przeciw protekcyjnemu traktowaniu kleru w Polsce a szczególnie w województwie Slaskiem, jakoteż przeciw wydatkowaniu pieniędzy podatkowych na cele wyznaniowe. Zgromadzeni wyrażają posłom socjalistycznym tak w Sejmie warszawskim jakoteż w Sejmie śląskim swoje zaufanie“.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie. Pod koniec tow. Machej udzielił odpowiedzi na różne zapytania, poczem tow. Kopiec zamknął to imponujące zebranie.

**Bobrek.** W niedzielę 27 lipca odbyło się roczne zebranie członków Komitetu Miejscowego P. P. S. w gospodzie p. Brunnera. Tow. Wacławik jako dotychczasowy przewodniczący przywitał obecnych i po odczytaniu sprawozdania kasowego udzielił słowa tow. Katańskiemu, który omówił znaczenie organizacji politycznej dla klasy pracującej, przypominając obecnym, że upłynęło prawie 10 lat od wybuchu światowej wojny, która wyrządziła proletarjatowi tyle szkód i krzywd. Następnie omówił sprawy spółdzielcze, wzywając obecnych do usilnej współpracy nad wybudowaniem silnego robotniczego ruchu spółdzielczego. W dyskusji zabierali głos ttow. Wojnar i Strządała. W przemówieniu swem gorąco apelowali do łączenia się w szeregach P. P. S. dla walki o swe prawa. Do wydziału Komitetu wybrano ośmiu towarzyszy, z których przewodniczącym obrano tow. Strządałę.

**Wiec poselski w Rayczy.** W malowniczem otoczeniu gór odbył się na rynku miasteczka Raycza w powiecie żywieckim w ubiegłą niedzielę, dnia 27 lipca w południe, po nabożeństwie, piękny wiec ludowy. Chociaż równocześnie mnogie rzesze ludu roboczego i ubogich górali pospieszyły na odpust Św. Anny w Milówce, to jednak wiec w Rayczy, zwołany przez Komitet Powiatowy P. P. S., udał się doskonale. Stwierdził to tow. Kuciara zaraz w zagajeniu i jeszcze raz potem, gdy wiec zamykał; liczbę uczestników śmiało można oznaczyć na okrągły tysiąc, przyczem ze szczególnem zadowoleniem podkreślił tow. Kuciara liczny udział kobiet oraz wzorowy ład i spokój, jaki panował, w ciągu półtrzeciej godziny trwania wiecu. Referat na temat celów i zadań Polskiej Partji Socjalistycznej, jej prac w Sejmie oraz obecnego przesilenia gospodarczego, drożyzny i bezrobocia wygłosił tow. poseł Reger. Gdy mówił o zaprzepaszczeniu reformy rolnej, o zamachach reakcji na demokrację, na powszechne i równe prawo wyborcze, albo na ustawodawstwo ochronne dla robotników, o braku opieki nad emigrantami, oburzenie zgromadzonych wyładowywało się w licznych i burzliwych okrzykach przeciwko ósemkowej chjenie i przeciwko związanej z nimi klice Witosa. — Następnie różni mowcy z pośród zgromadzonych żalili się na gwałty i szykany ze strony dyrekcji powszechnego przymusowego ubezpieczenia (od ognia), ze strony służby leśnej przymusowego zarządu dóbr Karola Habsburga, oraz ze strony straży granicznej. Słuszne były też skargi na zdzierstwo ze strony kupców i przekupniów jarmarcznych, którzy na przekór istniejącym przepisom nie uwidoczniają cen na towarach, a następnie liczą znacznie drożej, aniżeli być powinno. Po wyjaśnieniach ze strony tow. Kuciary i Regera wiec zamknięto wzajemnem życzeniem, aby takie wiece częściej się odbywały.

**Konie po jednym złotym ma na sprzedaż Ministerstwo Skarbu w Warszawie...** W czerwcu 1923 roku zatrzymali „zielonkowie“, jak ludność nadgraniczna nazywa na zielono umundurowaną straż skarbową, dwóch górali z Rayczy i Rycerki, jadących nocą z końmi i wozami po drzewo do lasu, położonego opodal granicy. Ponieważ gospodarze owi nie mieli niedawno dopiero zaprowadzonych legitymacji, konie im zabrano i w krótkiej drodze sprzedano na licytacji, jednemu parę, drugiemu jednego konia. Sprzedano te trzy konie po 2,500.000 mk. za sztukę. Kupili je zaś dotychczasowi właściciele, płacąc na miejscu gotówką za własne konie wymienione kwoty. Ponieważ jednak pokrzywdzeni gospodarze wnieśli zażalenie do wyższych władz i udowodnili, że konie te były ich własnością od lat trzech, że zostali do roboty w lesie z końmi, względnie do zwózki drzewa, przez państwowy zarząd lasów zamówieni, że zatem wszelkie podejrzenie ich o zamiar przemycenia koni za granicę czeską było niczem nie uzasadnione, więc mieli otrzymać odszkodowanie. Istotnie w tych dniach zawiadomiono ich, że w kancelarji gminnej mogą odebrać zwrot sum, zapłaconych przed rokiem na licytacji za swoje własne konie, ale po przeliczeniu marek na złote. I wyliczono im za każde 2,500.000 mk., czyli za każdego sprzedanego na licytacji konia, po jednym złotym! (Prócz tego wójt za „podpisanie“ każdego przekazu potrąca sobie 50 gr., czyli pozostaje za konia... pięćdziesiąt groszy!!).

Zapytujemy pełni zdumienia: jakiem prawem się to wszystko dzieje? Czy Ministerstwo Skarbu naprawdę żyje w tem błogiem złudzeniu, że to jest właśnie demokratyczna, republikańska, polska, sanacyjna słuszność i praworządność? Przed rokiem za 2,500.000 mk. można było kupić na licytacji konia; dowód w tem, że za taką kwotę sprzedano z urzędu i kupiono trzy konie? Czy Ministerstwo Skarbu ma obecnie do sprzedania konie po jednym złotym, skoro ciężko pokrzywdzonym biedakom ofiaruje takie odszkodowanie za bezprawnie zabrane im konie? Widocznie, że tak jest. Dlatego też pokrzywdzeni gospodarze słusznie postąpili, nie przyjmując takiego złotowego sanacyjnego odszkodowania, a domagając się natomiast stanowczo zwrotu zabranych koni w naturze. Zresztą... z całej Żywiecczyzny zamierzają górale wysłać do Warszawy swoich agentów po zakupno hurtem tych tanich ministerjalnych koni — — sztuka po złotówce.

**Cieszyn.** (Kilka słów o Klubie Sportowym „Siła“ w Cieszynie). Z końcem maja br. utworzono przy tut. „Sile“ klub sportowy, który dzięki usilnej i pełnej poświęcenia pracy, poszczególnych towarzyszy, dosyć dobrze się rozwija. Dowodem tego rozrostu to, że w tak krótkim czasie rozegrał on 6 zawodów piłki nożnej, z czego 3 przegrane, 2 remisowe i 1 wygrany. Sekcja piłki nożnej liczy 65 członków, posiada 3 jedenastki (kompletnie wyposażone), z których pierwsza staje do zawodów z dosyć silnemi drużynami. By i młodzieży żeńskiej dać godziwą rozrywkę, utworzono przed miesiącem sekcję piłki ręcznej, t. zw. hazeny, która obecnie liczy 30 członkiń (3 drużyny, z tych 2 wyposażone). W niedzielę 27 lipca odbyły się tu dwa zawody, jeden piłki ręcznej (S. K. Makabi Bogumin — KS „Siła“ Cieszyn) z wynikiem 11 : 3 na korzyść Makabi. Biorąc pod uwagę, że był to pierwszy występ Siłaczek, jesteśmy zupełnie zadowoleni z ich pięknej gry, — drugie zawody, to piłki nożnej (SK Frysztat — KS „Siła“ Cieszyn), które nie dały żadnej stronie zwycięstwa, bo skończyły się wynikiem 2 : 2. Jak się dowiadujemy, „Siła“ ma zamiar utworzyć sekcję piłki nożnej dla chłopców do 14 lat. Jest to zdrowa myśl, bo daje młodzieży przyjemną i zdrową rozrywkę. Widać duże zainteresowanie młodzieży, to też żywimy nadzieję, że twórcy w pracy nie ustaną, ale nadal nad podniesieniem i rozszerzeniem „Siły“ pracować będą, a praca ich wyda hojne owoce.

Jotka.

---

# Różne.

**Dla inwalidów pracy byłych obywateli niemieckich.**

Komisja Ochrony Pracy na przedpołudniowem swem posiedzeniu dnia 17 bm. załatwiła wniosek Klubu N. P. R. w sprawie odszkodowań dla kalek i inwalidów, starców i wdów, którym zakłady ubezpieczeniowe w Rzeszy Niemieckiej wręcz odmawiają lub też wstrzymały dalszą wypłatę rent ubezpieczeniowych. Referent ks. Styczyński domagał się w myśl staro-testamentowej zasady: oko za oko — ząb za ząb, aby zastosować retorsję, t. j. wstrzymać wypłatę rent ubezpieczeniowych z zakładów polskich obywatelom niemieckim. Po przemówieniach kilku posłów robotniczych oraz reprezentanta Rządu retorsję jako bezcelową odrzucono, a natomiast uchwalono nast. wnioski referenta:

Wzywa się Rząd do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o pomoc dla reemigrantów z Niemiec, którzy nabyli prawa z tytułu należenia do ubezpieczeń społecznych a z powodu powrotu do Polski prawa te zostały im przez Niemcy zawieszone lub wbrew ustawie zaprzeczone.

Sejm wzywa Rząd, aby w preliminarzu na rok 1925 uwzględnił w wydatkach pozycję, potrzebną na pokrycie powyższego ciężaru.

Nadto uchwalono wniosek posła tow. Regera, Brzezińskiego i Ossowskiego:

Sejm wzywa Rząd, aby bez zwłoki przystąpił do uregulowania wszelkich zaległych rent, które nabyli obywatele polscy z tytułu ubezpieczeń społecznych w Niemczech.

Na popołudniowem posiedzeniu dnia 17 bm. załatwiono poprawki Senatu do ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych, zaś na posiedzeniu dnia 18 bm. załatwiono poprawki Senatu do Ustawy o Nadzwyczajnych Komisjach Rozjemczych w rolnictwie.

**Jaures w Panteonie.**

Rada ministrów w Paryżu uchwaliła przedłożyć parlamentowi projekt ustawy, przewidującej przewiezienie śmiertelnych szczątków Jana Jauresa do Panteonu, gdzie chowani bywają po śmierci wielcy ludzie Francji. Tem uczczeniem wielkiego trybuna ludu, zamordowanego skrytobójczo w przededniu wybuchu wojny, spełnia Herriot żądanie, podnoszone od szeregu lat nietylko przez socjalistów, ale i przez wszystkich demokratów Francji. Poprzednie rządy stale odrzucały to żądanie. Ostatnim którego pochowano w Panteonie, był Emil Zola.

**Nareszcie mamy ministra.**

Od szeregu tygodni trwało przesilenie w ministerstwie spraw zagranicznych. Szukano kandydatów na wszystkie strony bezskutecznie. Próbowano stworzyć drugie wydanie rządu chjeńskiego, a następcą Witosa miał być poseł Thugut. Ta nowa impresa endecka jednak zawiodła. Dnia 27 lipca Prezydent Rzeczypospolitej zamianował stałego delegata Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów Dra Aleksandra Skrzyńskiego ministrem spraw zagranicznych.

**Fałszywe banknoty pięciozłotowe i pięćdziesięcio groszowe.**

Bank polski podaje do wiadomości, że pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty 5-cio złotowe. Falsyfikaty te wykonane są na papierze czysto białym mniej sztywnym. Wykonane nieudolnie. Wizerunek księcia Poniatowskiego zasmarowany. Tak samo zasmarowany jest orzeł państwowy na stronie odwrotnej.

Również w obieg puściła banda fałszerzy pod Lwowem, którą ujęto, fałszywe 50-cio groszowe monety niklowe. Zamiast niklu banda posługiwała się ołowiem i cyną. Falsyfikaty te również dają się łatwo rozpoznać.

**Komuniści wobec bezrobocia.**

Podczas piątkowej dyskusji w Sejmie nad sprawozdaniem komisji o poprawkach Senatu do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, zwracała uwagę nieobecność na sali zarówno komunistów, jak u klubu Ukr. Soc. Demokracji t. j. właśnie tych demagogów, którzy zawsze najgłośniej i najwięcej na wiecach krzyczą o konieczności pomocy dla bezrobotnych i ujadają na P. P. S., jako mało „radykalną“. Posłowie ci nie zatroszczyli się o losy ustawy nawet podczas głosowania, gdyż i wtedy świecili nieobecnością.

Tak agenci Moskwy pracują dla klasy robotniczej!

**Papież rozszerza swe posiadłości ziemskie.**

Niebo jest pięknem miejscem, lecz nie należy zapominać o rzeczach ziemskich.

Papież Pius XI bynajmniej nie zapomina o rzeczach doczesnych. Obecnie głowa kościoła rzymsko-katolickiego planuje rozszerzenie posiadłości watykańskich przez zakupienie od rządu włoskiego najpiękniejszego wzgórza w Rzymie „Villa Gabrieli“, wznoszącego się ponad Monte Mario.

Koszta kupna będą wynosiły około 40,000.000 lir, czyli 2,161.250 dolarów, które kardynał Hayes i arcybiskup Hanna z San Francisko przyrzekli w połowie pokryć, albowiem papież obiecał, że więcej księży amerykańskich będzie mogło przyjeżdżać na studja do Rzymu; obecnie nie mogą, bo brak miejsca.

W kołach klerykalnych panuje radość, że papież powiększa posiadłości kościelne, które zostały uszczuplone przez „bezbożników“.

Am. Dz. Lud.

**Jednolity front komunistów z faszystami.**

W Turynie komunistyczny związek zawodowy przemysłu drzewnego zaproponował związkowi faszystowskiemu wspólną akcję w celu zawarcia nowej umowy zbiorowej. W Medjolanie uczynili to samo komuniści ze związku kelnerskiego.

To zastosowanie „jednego frontu“ komunistyczno-faszystowskiego wywołało oburzenie w związkach klasowych, które olbrzymią większością głosów wypowiedziały się przeciwko jakiemukolwiek współdziałaniu z faszystami. Garstka komunistów, broniąc swej taktyki, proponowała jednocześnie wyłonienie komitetu do przygotowania strajku generalnego! Socjaliści oczywiście ten warjacki pomysł komuno-faszystów również odrzucili.

**„Tu kończy się Europa“.**

W „Naprzodzie“ czytamy:

Od przybyłego wczoraj z zagranicy do Krakowa cudzoziemca otrzymujemy następujący obrazek:

„Nie wiem, czy umyślnie postarano się o to, by przybywającym z zagranicy do Polski cudzoziemcom odrazu na stacji granicznej unaoczniło się, że tu kończy się Europa. W Dziedzicach, gdzie się odbywa graniczna rewizja cłowa, ja i inni jadący tymsamym pociągiem cudzoziemcy z Zachodu byliśmy świadkami następującej sceny: Policjant bił niemiłosiernie jakąś kobietę wrzeszczącą w niebogłosy i wciągnął ją do piwnicy budynku stacyjnego, skąd jeszcze przez dłuższy czas rozlegał się jej rozpaczliwy krzyk, aż wreszcie ów policjant ukazał się z powrotem, sam i zdyszany. zdyszany. Poruszony tem niezwykłem dla mnie widowiskiem, zwróciłem się do urzędnika kolejowego, zastępującego naczelnika stacji, z przedstawieniem, że w Europie władza bezpieczeństwa stawia winnego przed sąd, ale nikogo nie bije, na co ów urzędnik odpowiedział mi:

— Co się pan miesza do tego? To pana nic nie obchodzi.

Umilkłem i usunąłem się z obawy, żeby i mnie nie obito. Zaraz na wstępie do Polski ujrzałem na własne oczy potwierdzenie tego, co europejskie dzienniki piszą o Polsce“.

**Strajk na G. Śląsku.**

W związku z przedłużeniem dnia pracy na G. Śląsku, część robotników porzuciła pracę. Stanęły wszystkie huty cynkowe oraz niektóre huty żelazne.

**„Placówka Kresowa“ a żydzi.**

Zabrakło pieniędzy — napisano artykulik, że Bank Przemysłowców „robi“ w spekulacjach a jego dyrektor mocno pachnie „obcokrajowcem“. W drugim numerze „Placówki Kresowej“ pojawiły się aż **trzy** ogłoszenia Banku Przemysłowców, oraz świadectwo „Placówki“, że dyrektor Banku Przemysłowców jest najlepszy z dobrych Polaków i patrjotów. W tym samym numerze są ogłoszenia żydowskie **Tessera, Spocha, Epsteina** i **Fischera** — za pieniądze żydów, rzekomo przeciw żydom. Byle interes szedł. A ciemna „inteligencja“ wierzy święcie, że „Placówka“ to narodowe i katolickie pismo.

**Baczność robotnicy z przemysłu drzewnego!**

Zawiadamiamy niniejszym, że wszyscy robotnicy, którzy w przemyśle drzewnym, czy to w stolarni czy na tartaku itp., zatrudnieni byli, a obecnie bez pracy są, mają się natychmiast zgłosić w sekretarjacie Związku robotników drzewnych w Bielsku, ul. Republikańska Nr. 6 celem przeprowadzenia rejestracji bezrobotnych.

# Ogłoszenia.



Spółdz. IV 346/1
Firm. 489

**Wpisano do rejestru Spółdzielni:**
dnia 16 czerwca 1924.

Robotnicza spółdzielnia Budowlana w Zebrzydowicach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Siedziba spółdzielni: Zebrzydowice.

Przedmiot przedsiębiorstwa: a) dostarczenie materjałów potrzebnych do budowy domu mieszkalnego dla członków po cenie nabycia; b) uzyskanie taniego kredytu na wykończenie domów.

Oznaczenie rodzaju i zakresu odpowiedzialności: Członek odpowiada za zobowiązania spółdzielni podwójnym udziałem.

Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania: Udział wynosi 25 złotych płatnych w dwóch miesiącach.

Liczbę członków Zarządu tudzież ograniczenia uprawnień Zarządu i postępowania o zastępcach: Dyrekcja składa się z 3 członków wybierających z pomiędzy siebie przewodniczącego.

Pismo przeznaczone do zgłoszeń spółdzielni: „Wyzwolenie Społeczne“ w Białej.

Imiona i nazwiska członków pierwszego Zarządu: Kondziołka Józef, górnik z Zebrzydowic l. d. 159, jako przewodniczący, oraz Cholewik Karol, kolejarz z Zebrzydowic, l. d. 184, i Zyła Franciszek, murarz w Zebrzydowicach, l. d. 273.

Podpis firmy: uskutecznia się w ten sposób, że pod firmą towarzystwa wyciśniętą pieczęcią, umieszczają swoje podpisy dwaj członkowie Dyrekcji.

Sąd okręgowy jako handlowy w Cieszynie,
Oddział IV.,
dnia 16 czerwca 1924.
Dr. GRODYŃSKI

Należyte wygotowanie potwierdza
kierownik kancelaryi.
Kowala.



Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Dybał Jan w Białej.